

Jan Iluk

"De sepulcris violatis" w tradycji chrześcijańskiej późnego Cesarstwa Rzymskiego

Słupskie Studia Historyczne 1, 15-31

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan Iluk

DE SEPULCRIS VIOLATIS W TRADYCJI CHRZESCIJANSKIEJ POZNEGO CESARSTWA RZYMSKIEGO

W obszernym wywodzie na temat rzymskich i greckich zwyczajów sepulkralnych Cyceron dowodził, że kult zmarłych zajmował 'naczelną rolę' wśród rzymskich obyczajów (Cic., de leg. II -18,46-27,69)¹. Licznie zachowane łacińskie inskrypcje nagrobne z dwóch pierwszych wieków Cesarstwa, a także niektóre cesarskie dekrety i sentencje rzymskich prawników dowodzą, że w tej epoce religia rzymska i tradycją uświęcone kultury nie chroniły w należyty sposób miejsc pochówku zmarłych (*res religiosa*)². Przede wszystkim upowszechnił się zwyczaj zapisywania w epitafiach zakazu sprzedaży, podarowania lub mancytacji grobowców rodzinnych. Jak wynika z treści klauzul penalnych umieszczanych na epitafiach, obawa przed naruszeniem postanowień testamentu, którego mocą wyznaczano współwłaścicieli rodzinnych grobowców, zmuszała testatorów do ustanawiania dodatkowych sankcji karnych. Nie wystarczały już klątwy, które jeszcze w I połowie I wieku n.e. rzucono na winnych zbezczeszczenia grobów i budowli grobowych³. Groźba ściągnięcia na siebie gniewu bogów lub zmarłych nie wywierała większego wrażenia w czasach, gdy religia rzymska objęta na wartości moralne - jak pisał J. Carcopino - dodawała jeszcze odwagi żołnierzom wobec niebezpieczeństw wojny, a rolników wspierała w obliczu szkód wyrządzonych przez niepogody, jednak w Rzymie II wieku n.e. straciła władzę nad sercami⁴. Nic więc dziwnego, że w krótkim czasie miejsce formułek komminatoryjnych (groźących klątwami) zajęły klauzule penalne z grzywnami wymierzonymi przeciwko "groboburcom" (*tymborychos*) i od połowy

III w. występują w wielu inskrypcjach w zachodnich i wschodnich prowincjach Cesarstwa⁵.

Wczesnocesarski zwyczaj ochrony miejsc pochówku zmarłych nie zanika w państwie odbudowanym przez Konstantyna I. Świadczenia jego istnienia odnajdujemy w trzech różnych źródłach: ustawodawstwie cesarskim, pismach Ojców Kościoła, chrześcijańskich epitafiach z wieków IV i V.

Mimo coraz większego wpływu kościoła na życie codzienne, niszczenie grobów nadal jest rozumiane i kwalifikowane jako przestępstwo zgodnie z dawną (pogańską) tradycją rzymskiego prawa. Takim nawiązaniem do tradycji była ustawa Konstancjusza z 349 r., w której wymieniano urzędników odpowiedzialnych za ochronę grobów i ściganie ich niszczycieli. W Rzymie byli nimi pontyfikowie, prefekt pretorianów oraz sędziowie *in provinciis locorum*⁶. Powrót do praw "starożytnych" nakazuje się w dekreście z 356 r.: "wiemy, że są tacy, którzy rozbierają grobowce i transportują je jako materiał budowlany do własnych domów; należy ich obłożyć karą, nakazaną starożytnymi prawami"⁷. Rok później (357 r.) Konstancjusz raz jeszcze przypomniał o dawnym prawie grobowym, gdy wyznaczał grzywny za niszczenie budowli grobowych: "jeśli ktokolwiek weźmie z grobowca kamienie lub marmur, kolumny lub inne materiały, aby je sprzedać czy też oddać na budowlę - zapłaci skarbowi państwa 10 funtów złota...ta grzywna jest zgodna z prawem przodków, ścigającym gwałcicieli grobów (*sepulcra violantibus*)"⁸.

Dekrety cesarzy z dynastii konstantyniańskiej zestawione w Kodeksie Teodozjusza w rozdziale *De sepulcris violatis*, traktują "groboburstwo" przede wszystkim jako demontaż budowli grobowych, niekiedy ich sprzedaż; wyznaczone grzywny płacą osoby, które *in demoliendis sepulcris fuerit apprehensus*⁹. Ponadto wyuczwalne było stawianie nacisku na zapobieganie procederowi sprzedaży kamieni, marmurów i wszelkich ozdób składających się na wystrój grobowca, a także ściganie tych, którzy zajmują się

"przerobem" kamieni z grobowców, a niekiedy ich powtórny wykorzystaniem jako nowego epitafium lub steli nagrobnej. Konstancjusz w 349 r. ostrzegał przed sprzedażą zdemolowanych grobowców wypalaczom wapna (*calcis coctoribus*), zaznaczając, że dotyczy to również dawnych budowli, które teraz znajdują się w posiadaniu nowych właścicieli (*in agris suis monumenta calcis coctoribus vendiderunt*).

W latach osiemdziesiątych IV wieku do kanonu prawa grobowego zostało włączone zarządzenie w sprawie przenoszenia i grzebania zwłok męczenników Kościoła, a co jest z tym związane, także kwestii kupna i sprzedaży relikwii. Cesarze Gracjan, Walentynian II i Teodozjusz wypowiadali się w tej sprawie dwukrotnie; w 381 r. czyniąc prefekta Rzymu odpowiedzialnym za przeniesienie i umieszczenie poza murami zwłok złożonych do sarkofagów i urn z prochami, a także przetrzymywanych w prywatnych obejściach. Niewykonanie polecenia obłożono sankcją utraty 1/3 majątku przez skazanego i grzywną 50 funtów złota dla oficjum prefekta, jeżeli urzędnicy zaniechają ścigania. Postanowienie i sankcja były podobne do spotykanych we wcześniejszych przepisach prawa grobowego. Jednak w zakończeniu dekretu pojawiło się ostrzeżenie, którego sens wprowadzono po raz pierwszy do znanych definicji *sepulchri violatio*. Oto wspomniani cesarze stwierdzają:

"nikt nie może uniknąć kary, nawet jeżeli obłudnie i przebiegle będzie dowodził, że miejsca spoczynku uznane za świątynie apostołów lub męczenników są także miejscem grzebania innych ciał. Każdy powinien wiedzieć i pamiętać, że w pobliżu takich miejsc (spoczynku zwłok męczenników - uw. J.I.), jak i w innych częściach Miasta, obowiązuje zakaz grzebania zmarłych"¹⁰.

W tym dekrete rzymscy cesarze po raz pierwszy w kontekście prawa grobowego podnieśli kwestię pochówku ciała lub relikwii męczenników Kościoła. Pięć lat później (w 386 r.) ci sami władcy powrócili do spraw relikwii. Wychodząc ze starorzyskiego zakazu

przenoszenia zwłok (*humatum corpus nemo ad alterum locum transferat*) i stawiając ową zasadę w nagłówku dekretu, oświadczali:

"nikomu nie wolno rozdzielać relikwii męczenników; nikt nie może nimi handlować. W miejscu spoczynku świętych osoby, którym ten teren podlega, mogą wznieść budowlę i otoczyć ją należnym szacunkiem; budowla taka będzie nazwana *martyrium*"¹¹.

To nowe sformułowanie w prawie grobowym było odpowiedzią cesarzy na gwałtownie rozwijający się od pięćdziesięciu lat kult męczenników Kościoła katolickiego¹². Jest to zarazem pierwszy prawniczy dowód zderzenia się w obrębie kultu zmarłych starożytności z religią chrześcijańską i kultem świętych Kościoła katolickiego. W przeciwieństwie do rzymskiego kultu zmarłych, tradycją sięgającą Prawa XII Tablic, chrześcijanie święcili rocznicę śmierci męczenników jako prawdziwy *dies natalis*. W rocznicę śmierci gromadzili się przy jego grobie i czcili pamięć sprawując niekiedy ofiarę eucharystyczną¹³. Obchód rocznic był więc związany z grobem męczennika.

Chrześcijańskie obrzędy odprawiane nad grobami napotykały często oficjalny sprzeciw cesarza, mimo iż sami Rzymianie od wieków kultywowali zwyczaj urządzenia uczt w grobowcach lub na działkach cmentarnych w rocznicę urodzin zmarłego. Cesarz Walerian w 257 r. zakazał chrześcijanom odwiedzania *coemeteria*: "Nigdy już nie będzie wolno ani wam, ani nikomu innemu odbywać zebrań, ani wchodzić na tak zwane cmentarze"¹⁴. Możliwe że i z tego powodu chrześcijanie zabiegali o relikwie męczennika jeszcze przed pogrzebem. Wedle słów biskupa Tarragony, Fruktuozusa (zm. 259 r.), szczątki męczenników zabierano ze sobą do domu¹⁵. Kult relikwii rozwijał się jednak w całym Cesarstwie, gdyż ciała męczenników były dla chrześcijan "żywymi członkami Chrystusa i świętyniami Ducha Świętego"¹⁶. Chrześcijanie ze Smyrny zbierali pozostałe po kaźni kości biskupa Polikarpa. Przed ścięciem św.

Cypriana (257 r.) wierni kładli przed nim płótna celem uzyskania jako relikwii jego krwi męczeńskiej¹⁷. Przykłady podobnych translacji pod koniec III wieku znamy z Salone, Kartaginy i Egiptu¹⁸.

Konsekwencją tego kultu było uznanie grobu - miejsca złożenia zwłok męczennika - za świętość i obiekt religijnej czci. Papież Fabian (236-250) polecił wzniesć w tym celu na rzymskich cmentarzach liczne budowle - *memoriae*. Wczesnochrześcijańskie *memoriae* odkryto w pobliżu miast w Afryce, Hiszpanii, Dalmacji i Nadrenii. Od IV wieku zaczęto budować nad grobami męczenników lub obok nich świątynie (bazyliki cmentarne) odwiedzane przez pielgrzymów.

Cytowany dekret cesarski (C.Th. IX 17, 6-7) pozwala sądzić, że w połowie IV wieku nadal nie w pełni legalne były praktyki przenoszenia szczątków niegdyś skazanych wyznawców religii chrześcijańskiej¹⁹. Historycy kościoła pragną wykazać, że wspomniany dekret nie odnosił się do uroczystego podniesienia (*elevatio*) i przeniesienia (*translatio*) relikwii z polecenia biskupów. Zapewne w niektórych przypadkach pomagała rzymska tradycja, która dopuszczała sprowadzanie zwłok osób zmarłych z dala od rodzinnych stron po uprzedniej zgodzie pontyfików²⁰. Za panowania Teodozjusza (379-395) sprowadzono do Konstantynopola relikwie biskupa Pawła zmarłego na wygnaniu²¹. Szczątki Gerwazego i Protazego przeniesiono w 386 r. z kaplicy cmentarnej do bazyliki w Mediolanie (dzisiaj San Ambrogio Maggiore). W 354 r. dokonano translacji do Dafne zwłok Babylasa, biskupa Antiochii, a w 25 lat potem do bazyliki pod jego wezwaniem²². Ale zapotrzebowanie na patronów nowych świątyń stale rosło. Nie chodziło tylko o zlokalizowanie miejsca męczeństwa i pochówku świętego. Kolejne miasta i kościoły czekały na relikwie i to często tego samego męczennika. Zachodziła konieczność dzielenia świętych szczątków, a prawo rzymskie tego zakazywało (*nemo martyrem distrahat*, C.Th. IX, 17, 7; 386 r.). Źródła z IV wieku, w tym pisma Ojców Kościoła dowodzą, że na ten dekret nie zwracano uwagi. Od połowy IV

wieku mnożą się świadectwa o rozdawaniu cząstek relikwii innym kościołom, nie wzniesionym nad grobem świętego lub w jego pobliżu. Odbiorcami były też osoby prywatne. Pragnąc stałej opieki świętego, noszono jego relikwie przy sobie i zabierano je do grobu. Pewnym wyjściem stało się rozdawanie tak zwanych relikwii drugiego stopnia. Za święte bowiem uznano szaty, narzędzia męki, a także przedmioty uświęcone przez kontakt z relikwiami. Z czasem, gdy biskupi włączą się do walki z poszukiwaczami miejsc pochówku męczenników i patronów Kościoła, na prośby różnych osób o relikwie będzie się wysyłało nie części ciała, a relikwie *ex contactu*, czyli różne przedmioty, które moc *res sacrae* uzyskiwały przez pocieranie o grób męczennika. Jednak regułą praktyka ta stała się, i to chyba tylko w części zachodniej Cesarstwa, od czasów biskupa Leona (440-461). Jeszcze jednak pod koniec VI wieku papież Grzegorz I (590-604) pisał: "w okolicach Rzymu bowiem, a raczej na całym Zachodzie, jest w ogóle rzeczą niedopuszczalną i świętokradzką, aby ktokolwiek chciał dotknąć ciał świętych (*sanctorum reliquias*). A gdyby ważył się, jest rzeczą pewną, że ta lekkomyślność żadną miarą nie uszłaby mu bezkarnie. Dlatego bardzo się dziwimy i z trudem wierzymy w zwyczaj Greków, którzy utrzymują, że wydobywają kości świętych"²³.

W połowie IV wieku poszukiwania świętych szczątków odbywały się na cmentarzach w zachodniej i wschodniej części państwa. Duże potrzeby zgłosiła nowa stolica - Konstantynopol, który nie posiadając oryginalnych sanktuariów sprowadzał relikwie ze wszystkich regionów. Za przykładem stolicy inne miasta Wschodu (Antiochia, Edessa, Cezarea, Aleksandria) zabiegały o relikwie. Rejonem wielkich "odkryć" stała się Palestyna. Jej mieszkańcy w końcu IV wieku wyspecjalizowali się w dostawach "świętych pamiątek". Nic więc dziwnego, że ten rodzaj eksportu staje się znaczącą pozycją w dochodach palestyńskich kościołów²⁴. Palestyna była przede wszystkim "ziemią obiecaną" dla poszukiwaczy relikwii znaczących postaci Starego Testamentu. Na przełomie wieków

IV i V z Palestyny do wschodnich i zachodnich kościołów wywieziono relikwie Józefa (395 r.), Samuela (405 r.), Zachariasza i Habakuka (412 r.), Gemaliela i Stefana (415 r.)²⁵.

Poszukiwania grobów męczenników prowadzą do dewastacji pomników grobowych z czasów przedchrześcijańskich (pogańskich). Przede wszystkim likwidowano budowle sąsiadujące z miejscem pogrzebania męczennika zakładając chrześcijański cmentarz²⁶. Jak bardzo była to rozpowszechniona praktyka, niech świadczy fakt, że w Bazylice św. Perpetui i św. Felicyty (skazane w 202 r. w Kartaginie) i wkoło niej znaleziono 14 000 napisów nagrobnych²⁷.

Z informacjami na temat niszczenia wczesnocesarskich budowli grobowych, jakie odnajdujemy w cesarskich dekretach, dobrze współbrzmia epigramy Grzegorza z Nazjanzu²⁸. Wśród 85 epigramów ułożonych przeciwko "groboburcom" odnajdujemy trzy, które biskup zadedykował następująco: "Przeciwko tym, którzy z grobowych kamieni budują kościoły"²⁹. Nagminne musiały być praktyki likwidowania pogańskich cmentarzy, skoro Grzegorz pisał:

"Słuchajcie synowie Chrystusa - grób jest niczym!

Niegodne jest, aby wznosząc sobie okazałe grobowce,

Zadawać gwałt innym grobom.

Bezcześcisz zwłoki! Sądzisz, że On nie widzi co czynisz?

To tak, jakbyś znieważył zmarłego ojca"³⁰.

Grzegorz z Nazjanzu wielokrotnie powracał do kwestii niszczenia pogańskich grobowców. Wiadomość o trzykrotnym sprzedawaniu tej samej steli³¹ pozwala z całą pewnością sądzić, że istniał dobrze zorganizowany handel starorzyskimi nagrobkami. Wprawdzie kamienne i marmurowe płyty można było użyć do wznoszenia lub rekonstrukcji budowli publicznych, to jednak według słów biskupa stałym odbiorcą tego materiału budowlanego był kościół. Na zamówienie kościelne gros pogańskich nagrobków użyto do budowy nowych świątyń, zwłaszcza kaplic poświęconych męczennikom:

"jak długo będziecie czcić męczenników cudzymi pomnikami?

W zbożnym celu popełniacie zbrodnie!"³²

Ustawy cesarskie i epigramy Grzegorza z Nazjanzu stały się świadectwem zmian jakie w IV wieku zaszły w rzymskiej tradycji kultu zmarłych. Nowa religia zrywała z dawnymi obrzędami religijnymi:

"Niegdyś, na cześć podziemnych demonów,
organizowaliście nieczyste uczty.
Opiekunowie grobów składali im ofiary.
Znaleźliśmy z tego wyjście;
zwycięskim męczennikom wyprawiamy uczty duchowe"³³.

W związku z tym, że cytowane epigramy są skierowane przeciwko "groboburcom", poznamy działalność cmentarnych rabusiów. Najczęściej przyczyną płądrowania grobów była chęć zdobycia złota, bowiem:

"nigdy człowiek nie zniszczyłby grobu,
gdyby nie spodziewał się złota od zmarłych"³⁴.

Stąd też niszczący groby obdarzany jest przydomkiem "żądny złota" (*filóchryson*) lub "poszukiwacz złota" (*chrysoū dífétor*). Motyw zgubę niosącego złota Grzegorz z Nazjanzu chętnie wykorzystuje w wielu epigramach. Rysując apokaliptyczny obraz zniszczonych cmentarzy, rozkopanych grobów, wyrzuconych z ziemi zwłok, pragnął pokazać do czego prowadziła chęć wzbogacenia się. Formę takiego oskarżenia ma jeden z epigramów:

"Któż zniszczył mój ukochany grobowiec,
co wznosił się wysoko ponad wzgórzami?
Złoto! Ono zaostrzyło miecz przeciwko ludziom.
Ono na wzburzonych falach zgubiło chciwego żeglarza.
I mnie grób przepiękny i wielki, zniszczyło spodziewane
złoto.

Dla ludzi niegodziwych złoto jest ponad wszystko"³⁵.

"Groboburców" obdarzał w epigramach przeróżnymi epitetami. Ich siła wyrazu uzależniona była od stopnia oburzenia biskupa. *Tymborychos*, najczęściej chrześcijanin, bywa nazywany łupieżcą (*Ie-ístor*), nikczemnym zbrodniarzem (*kakoergòn alástora*) zgubionym i

niegodziwym człowiekiem (*delémon andrós*), a także mordercą (*androfónos*). Wobec tego, że najczęściej rozkopywano groby lub włamywano się do grobowców, pojawiają się takie określenia jak: niszczyciel grobów (*tymbolétai*), włamywacz (*gástron*), zawodowy niszczyciel (*ereugobioi*), umięśniony siłacz (*platýnotos*). W kilku miejscach zarzut profanacji grobów padał pod adresem bliżej nieokreślonych sąsiadów (*periktíones lub géfton*); nie wykluczone, że pod tymi pojęciami krył się grób męczennika, w którego pobliżu każdy chrześcijanin chciał być pochowany.

Grzegorz z Nazjanzu nie ograniczał się tylko do przytaczania przykładów profanacji cmentarzy. Wiele ze swoich epigramów kończył rzuceniem klątwy na winnych niszczenia grobów. Wyklęci "groboburcy" powinni zostać unicestwieni. W przeciwieństwie do ogólnikowych klątw jakie spotykamy w epitafiach z trzech pierwszych wieków Cesarstwa, a które zazwyczaj groziły gniewem bogów z rzymskiego panteonu (*si violaverit, habeat iratum lovem, hanc aram si quis laeserit, habeat Isidem iratum*), w epigramach operowano kilkoma typami przekleństw, z których każde powinno przynieść rychłą śmierć. Obok niewinnych ostrzeżeń przed gniewem zmarłych jak w poniższym fragmencie:

"pragniesz mieć moje, nieboszczyka złoto.

Ja mam tylko zwłoki i gniew zmarłego.

Chętnie go oddam, jeśli grób splądrujesz"³⁶.

Biskup życzył przestępcom, aby ich ziemia pochłonęła, a ich grobowce kiedyś spotkał taki sam los. Sięgnął także do arsenału klątw żydowskich, zsyłając na głowy "groboburców" źródła sodomnickie (*sodomítides ésate pegaí*) lub nawołując do ukamienowania burzycieli grobów (*leúsate tymboléten*)³⁷. Gdyby klątwy nie odstraszyły żadnych złota przestępców "niech trzęsienie ziemi wszystko zawali".

Podobne sformułowania dotyczące tymborychii spotykamy u innych Ojców Kościoła - między innymi u Grzegorza z Nyssy, Jana Złotoustego i Bazylego Wielkiego. Ten ostatni w jednym z listów

proponuje taką oto karę: "ten kto odkopie zwłoki powinien na dziesięć lat być odsunięty od komunii; przez dwa lata powinien płakać, przez trzy lata słuchać nauk, przez cztery lata musi klęczeć, przez rok stać; dopiero wówczas będzie mógł do nas przystąpić"³⁸.

Ostatnią w historii Cesarstwa Zachodniego konstytucję *De sepulcri violatoribus* wydano w 447 r., a jej tekst, sygnowany imionami Teodozjusza II i Walentyniana III, znajduje się w *Nowelach* Walentyniana III³⁹. Cesarze ponownie kierują pod adresem kościoła oskarżenie o niszczenie starorzymskich budowli cmentarnych. W części wstępnej konstytucji przypomina się dawne rzymskie czasy, kiedy to prawo i kult zmarłych były na tyle skuteczne, że potrafiły ochraniać miejsca ich spoczynku. Barbarzyństwa profanacji cmentarzy dopuszczali się jedynie ci, którzy "nie wierzyli w życie pozagrobowe"⁴⁰. Natomiast dzisiaj, gdy mamy jednego Boga i jedną religię, "duchowni sprzed świętych ołtarzy kościoła rozbijają nagrobki, żelazem nekają pogrzebanych, a potem niepomni na Boga i boskie prawa, z rękami zbrukаныmi popiołami zmarłych idą przed ołtarze kościoła...ośmielają się odprawiać nabożne misteria, w chwilę po rozbiciu grobowca; wierzą, że modlitwą prześlą Boga"⁴¹.

Cesarze są zdecydowani surowo karać duchownych z tytułu niszczenia grobów, albowiem będąc duchownymi muszą ponieść najsurowsze kary: "jeżeli ktoś z nich zostanie oskarżony o niszczenie nagrobków, utraci tytuł duchownego, a jako wyjęty spod prawa zostanie skazany na wieczną deportację. Nikt ani nasz urzędnik, ani biskup kościoła katolickiego nie będzie mógł stanąć w obronie takiego duchownego. Nie przyjmujemy żadnych próśb. Nikogo nie uniewinnimy"⁴².

Cytowane rozporządzenie cesarzy pochodzi z czasów, gdy właścicielami cmentarzy były kolegia fossorów⁴³. Według ustaleń wybitnego znawcy chrześcijańskich cmentarzy, J.B. Rossiego, w pierwszej połowie V wieku fossorowie decydowali o tym kto, gdzie

i za jaką cenę będzie pogrzebany⁴⁴. Sami dla siebie wybierali miejsca obok grobów męczenników i pierwszych chrześcijan. Pierwsza informacja o nabyciu działki cmentarnej od kolegów fossorów pochodzi z cmentarza św. Kaliksta z czasów pontyfikatu biskupa Juliusza (317-372). Opłaty za nabycie grobu sięgały kwoty 15 solidów (1 solid ważył 4,54 g czystego złota)⁴⁵. Zapewne rozwijający się kult świętych grobów wywołał serię nadużyć ze strony fossorów. Zdecydowaną walkę przeciwko "opiekunom cmentarzy" wydano w trzydziestych latach V w. Z jednej strony jest to efekt decyzji papieża Sykstusa III (432-440), z drugiej działalności cesarzy Teodozjusza II i Walentyniana III, których jeden z dekretów był już cytowany. Wydaje się, że te działania doprowadziły przede wszystkim do odsunięcia kolegów fossorów od chrześcijańskich cmentarzy. Od połowy V w. nie spotykamy już dowodów zakupienia działki cmentarnej u nich. Z inskrypcji zebranych w *Korpucie* Rossiego wynika, że zarząd cmentarzami przeszedł w ręce biskupa i podległych mu prezbiterów, mansionariuszy i prepozytów⁴⁶. Zakończeniem walki z nadużyciami popełnianymi przy nabyciu działek cmentarnych miał być dekret papieża Grzegorza Wielkiego z 597 r., w którym zapisano: "zabroniliśmy stanowczo w naszym kościele komukolwiek przyzwalać - według dawnego zwyczaju - na kupowanie miejsca pogrzebania"⁴⁷.

Wcześniej kwestią profanacji cmentarzy zajmowały się także niektóre sobory. Uchwały soborów starały się określić chrześcijańskie prawo grobowe. Możliwe, że najstarszą wzmiankę o istnieniu takiego prawa znajdujemy w inskrypcji z Salone z 430 r. Klauzula penalna umieszczona na tym epitafium przewiduje za wniesienie do grobowca obcych zwłok grzywnę w wysokości 3 uncji złota (81,18 g). Kara jest zgodna, jak donosi wystawca epitafium, z bliżej nie znanym prawem chrześcijańskim: *per deum et per leges cresteanorum*⁴⁸.

Mimo klątw rzucanych przez biskupów i kolejnych surowych dekretów rzymskich cesarzy, cmentarze przyciągały złoczyńców. W

czasach schyłkowych rzymskiej państwowości rozwinął się proceder poszukiwania skarbów w grobowcach i grobach. O takich praktykach pisał Kassjodor przy okazji omawiania obowiązków *comitis rerum privatorum*⁴⁹. Istniejące w prawie rzymskim przepisy przeszły do kodeksów państw powstających na gruzach Cesarstwa, dowodzi tego *Lex Romana Visigothorum* i *Lex Salica*⁵⁰.

Najwięcej szczegółów z zakresu ścigania przestępstwa "groboburstwa" odnajdujemy w epitafiach wmurowanych w sarkofagi, grobowce lub umieszczonych na nagrobkach. W okresie chrześcijańskim zawężyła się terminologia dotycząca budowli grobowych. Najczęściej spotykany był grób wykuty w kształcie prostokąta zwany *locus* lub *topos*. W każdym z nich można było pochować więcej niż jedno ciało. Stąd też różne nazwy: *monosomus*, *bisomus*, *trisosomus* czy *quadrisomus*. Wystawniejszym od *locus* był grób zwany *arca*. Nazwa przypomina dawne rzymskie sarkofagi. W epoce chrześcijańskiej była to najczęściej skrzynia utworzona z płyt marmurowych lub kamiennych. Całość zamykano tablicą (*mensa*), na której umieszczano krótkie epitafium. Często nad tego typu grobem wykonywano niszę prostokątną (*arcosolium*), w której znajdowały się zwykle dwa, a niekiedy i cztery groby⁵¹.

Ewentualnych "groboburców" ostrzegano w chrześcijańskich epitafiach o tym, że będą musieli uiszczać bardzo wysoką grzywnę, inskrypcje donoszą o wyznaczaniu kary w wysokości od 10 do 80 solidów, a także od 1 do 8 funtów złota, natomiast w cesarskich dekretach takie grzywny wynosiły od 1 do 50 funtów złota - ten ostatni przykład dotyczył całego kolegium urzędników, gdyby zaniedbali ścigania przestępców.

Począwszy od IV wieku grzywny sepulkralne wpłacano nie tylko do kasy biura *comitis sacrarum largitionum*, które od 340 r. było odpowiedzialne za wpływy cesarskiego skarbcza. Po raz pierwszy w 358 r. zapisano w epitafium, że grzywnę należało wpłacić do kasy kościoła (*ecclesia*)⁵². Jednak instytucje kościelne nie miały pełnych swobód w zakresie działalności fiskalnej. Świadc-

stwa epigraficzne dowodzą, że chyba tylko kościół Salone miał prawo ściągania grzywien od skazanych w procesie o niszczenie grobów⁵³. W licznych epitafiach na cmentarzu wojskowym w Konkordii wskazywano kasę państwa jako odbiorcę grzywien. Kościół konkordyjski pojawia się tam jedynie w roli opiekuna cmentarzy: *ipsam arcam in ecclesia commendavit; petimus omnem clerum et cunctam fraternitatem ut nullus de genere nostro vel aliquis in hac sepultura ponatur; commendamus Sanctae Aeclesiae civitatis Concordiensium*⁵⁴.

Istota kómmendacji polegała, podobnie jak w czasach przedchrześcijańskich, na zwróceniu uwagi, że na winnych zbezczeszczenia grobu będzie rzucona klątwa religijna, a skazany zostanie wykluczony ze społeczności chrześcijan: *non resurgat cum Juda partem hebeat si quis sepulcrum huno violarit*⁵⁵. Sama kómmendacja w opiekę kościoła nie dawała temu ostatniemu prawa ściągania grzywien. Na wielu epitafiach obok siebie wymienia się kościół, który opieką religijną otoczy zmarłego i fiskusa, który ściągnie z winnego grzywnę: *quem arcam commendamus Sanctae Aeclesiae civitatis Concordiensium. Si quis eam aperire voluerit dabit fisco auri pondo duo sine mora*⁵⁶.

Taka prawno-kościelna zasada ochrony cmentarzy obowiązywała także w innych miastach. Potwierdzają to epitafia italskie (z Ariminum, Ankony i Luny) i z prowincji wschodnich (Jaderu, Burnum, Perinthu). Zjawisko kómmendacji stało się powszechne z końcem V w., zmieniając zarazem swój charakter - z kómmendacji sakralnej zostało kómmendacją cywilną. Ludność wiejska i małych osiedli, nie widząc możliwości obrony przed częstymi napadami zbrojnych band, nagminnie przechodzić zaczęły pod opiekę kościołów i klasztorów.

Przypisy

1. Na temat rzymskiego kultu zmarłych nadal niezastąpiony: F.Cumont, *Lux Perpetua*. Paris 1949; omówienie literatury i źródeł do kwestii grecko-rzymskiego prawa grobowego por. J. Iluk, *Grzywny sepulkralne w italskich epitafiach z okresu Cesarstwa Rzymskiego*. Gdańsk 1985, s.7-12
2. W.Altmann, *Die römische Grabaltäre der Kaiserzeit*. Berlin 1905, s. 82; K.Latte, *Heiliges Recht*, Tübingen 1920, s.93, nn; R.Pöhlmann, *Die Übervölkerung der antiken Grosstädte*, Leipzig 1967, s. 132-137
3. B.Keil, *Ueber kleinasiatische Grabinschriften*. "Hermes" t. XLIII (1908), s. 571-577; Por. J. Iluk, *op.cit.*, s. 20
4. J.Carcopino, *Zycie codzienne w Rzymie w okresie Cesarstwa*. Warszawa 1966, s. 125
5. Por. J. Iluk, *op.cit.*, s. 95-100 (wykaz inskrypcji)
6. C.Th. IX 17,2
7. C.Th. IX 17,3
8. C.Th. IX 17,4
9. C.Th. IX 17,1
10. C.Th. IX 17,6
11. C.Th. IX 17,7; o wczesnocesarskich ustaleniach n.t. przenoszenia zwłok por. J.Pauli, *De sepulcris et lugundis*, Sent.1; F. de Visscher, *Le droit des tombeaux romains*. Milano 1963, s. 93-99, 103-129
12. Por. W.Schenk, *Kult świętych w starożytności chrześcijańskiej do IV wieku*. W: *W kierunku chrześcijańskiej kultury*. Warszawa 1978, s. 311-329; F.Stopniak, *Źródła chrześcijaństwa*. Warszawa 1982, s. 97-108
13. *Acta proconsularia S.Cypriani* 1.; T.Ruinart, *Acta martyrum*. Ratisbonae 1859, s. 269
14. Eusebii Pamphili, *Historia ecclesiastica*, VII 11, 10
15. Akta cytuje św. Augustyn, *Sermo* 273
16. Sobór Trydencki, sessio XXV. De invocatione

17. *Acta proconsularia S. Cypriani* 5
18. W. Schenk, *op. cit.*, s. 323
19. Znamienne jest świadectwo Euzebiusza, wedle którego w czasach Dioklecjana "władcy uważali, że trzeba ich (męczenników) z powrotem wykopać i wrzucić do morza, by ich czasem, gdyby spoczywali w grobowcach, nie uznał kto za bogów... i jako takim czci nie oddawał". *Eus., Hist. Eccl.*, VIII 6; Rzymskie prawo grobowe budowie cmentarnej (*res religiosae*) uznawało za *res extra commercium*; obiektem "religijnym" grób stawał się dopiero *illatio mortui*; por. H. Düll, *Studien zum römischen Sepulcralrecht*. W: *Festschrift F. Schulz*. Weimar 1951, t. 1, s. 191-208
20. A. Parrot, *Malédictiones et violations de tombs*, Berlin 1939, s. 164, nn.
21. Przykłady innych przeniesień zwłok męczenników por. F. Stopniak, *op. cit.*, s. 104; na temat wykradania relikwii: J. B. de Rossi, *Roma Sotterranea III*, s. 505
22. Z polecenia Gallusa (zm. 354 r.) brata cesarza Juliana, gdy jako "Cezar" z woli Konstancjusza zamieszkał w Antiochii; *Soz. H. E.*, V 19; *Sokr.*, H. E. III, 18
23. *Greg.*, *Ep. Lib.* IV, 30
24. M. Avi-Yonah, *The Economics of Byzantine Palestine*, "Israel Exploration Journal" VIII/1958, s. 45; w przyp. 43 podane źródła
25. Tamże, przyp. 39-47
26. Wiele informacji na ten temat w inskrypcjach, E. Diehl, *Inscriptiones Latinae christianae veteres*, Berlin 1923-1931, nr 2126-2187
27. Por. A. Geitner, *Grab*. W: *LThK*, IV 1960, s. 1154
28. *Epigramatum anthologia Palatina*. Ed. F. Dübner. Paris 1864, vol. 1, s. 515-544, epigramy: 105 i od 170 do 254. Numerację podajemy dalej zgodnie z wydaniem F. Dübnera, tłumaczenie autora

29. Tamże, epigr. 173-175
30. Tamże, epigr. 173
31. Tamże, epigr. 170; por. C.Th. IX 17,4
32. Tamże, epigr. 172
33. Tamże, epigr. 175
34. Tamże, epigr. 186; na temat poszukiwania skarbów na cmentarzach por. J. Iluk, *op.cit.*, s. 40, nn.
35. *Epigramatum...*, epigr. 209
36. Tamże, epigr. 193
37. Tamże, epigr. 170; na temat chrześcijańskich klątw por. *Realexikon für Antike und Christentum*, t. VII, szp. 1160-1287.
38. Basilii Magni, *Epistolarum...*, epist. CCXXVII, 66 (P.G. 32); Gregorii Nysseni, *Epistola canonica*, 7 (P.G. 45); Joannes Chrysostomus, *In Joannem*, Homilia LX, 360 (P.G. LIX, p. 335); tegoż, Homilia XXXIV, 6 (P.G. LXI, p. 293)
39. N.Val. 23,1-9
40. N.Val. 23,1
41. Tamże
42. N.Val. 23,5
43. Por. A.Leclercq, *Fossores*. W: *Dictionnaire d'archéologie chrétienne et de liturgie*. V, 2, szp. 2065 i nn.; F.Cabrol, A.Leclercq, *Loculus*. W: *Dictionnaire...*, IX, 2, szp. 1934, i nn.; F.Stopniak, *op.cit.*, s. 118 nn.
44. J.B.de Rossi. *Roma Sotterranea...*, s. 543
45. Zestawienie cen por. J. Iluk, *op.cit.*, s. 66
46. *Inscriptiones christianae urbis Romae*. Ed. J.B. de Rossi, nr 980, 989, 1057, 1096
47. Greg., Ep. VIII, 3
48. *Corpus Inscriptionum Latinarum* (dalej *CIL*) III, 13134
49. Cassiodori Senatoris, *Variae* III, 31
50. *Lex Visigothorum*, 1.XI, tit. II; *Lex Salica*, tit. XVII, 5
51. Por. F.Stopniak, *op.cit.*, s. 109-132

52. *CIL* III, 2654
53. Epitafia z Salone: *CIL* III 2115, 2654, 2666, 6399, 9508, 9535, 9585, 9597, 9661, 9663, 9664, 9665, 12842, 12869, 12872, 12892, 13124, 13174, 13966, 14308; *Dh.* 507, 3835b, 3837b, 2837c, 3842
54. *CIL* V 8738, 8740, 8747. Cmentarz wojskowy pod Konkordią powstał po 5-6 września 394 r. W dniach tych stoczono pod pobliskim Frigidus (30 km od Triestu) bitwę, w której cesarz Teodozjusz pokonał uzurpatorów Eugeniusza i Arbogasta.
55. *Dh.* 3845; inne epitafia z klątwami: *Dh.* 845, 1273, 3844, 3847, 3855, 3856, 3858a, 3859, 3866
56. *CIL* V 8740; por., V 8745, 8747